Rok III | Łódź, Sobota, dnia 11 Listopada 1911 roku | № 134

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

11.

Krwawy magnat.

(C. d.)

Wkrótce rozpadły się w drzazgi bramy zameczka od kul działowych i siekier szturmujących. Piechota wtargnęła do zamku i zaraz wywiesiła na baszcie swoją chorągiew na znak tryumfu. Za chwilę zamek był już pełny żołnierzy Stadnickiego, którzy rzucili się „z obuchami do sklepów, do szkatuł, do szaf," bo pierwszym i głównym celem takiej najemnej zgrai był rabunek na własną rękę. Złupiono wszystko, co w domu zastano i „ruszonem być mogło—opowiada Korniakt—jako w pieniądzach gotowych, klejnotach, łańcuchach, kanakach, krzyżach, noszeniach, zaponach, pierścieniach, manellach, koronach, pontałach, feretach i rozmaitych sztukach, kamieniami drogimi jako dyamenty, rubiny, szafiry, szmaragdy g e n e r a l i t e r we złocie subtelnemi robotami robionych, więc w perłach robionych i nierobionych niemałej wielkości uryańskich, bardzo kosztownych i drogo płaconych, więc w portugałach, duplonach, tryplonach i inszej monecie złotej, także w srebrze i inszej monecie"... Złupiono cały zapas gotówki Korniaktów, a suma była wielka, „która dla ratowania podczas jakich złych przygód zachowana i zawsze nieruszona była, przechodząca sto czterdzieści tysięcy zł. lekko kładąc, w schowaniu."

Konstanty Korniakt w skardze swej wylicza dalej zrabowane sprzęty i kosztowności. Rejestr to bardzo ciekawy, bo daje wyobrażenie o bogactwie rodziny i o wspaniałem urządzeniu Sośnicy. „Więc srebra stołowego, mis i półmisków, talerzy, łyżek, czar i czarek wielkich i małych, roztruchanów, nalewek, miednic, solniczek, także kociołków, garnków, rynek, puharów a nawet i szkatuł ze srebra robionych, pasów, wacków, nożów, nożenek oprawnych, kałamarzów i inszego naczynia robotą kosztowną do zażywania i ochędóstwa złocisto i biało robionych; tak też srebra łamanego wielką wagę, też miedzianego i cynowego naczynia siła bardzo. Więc rynsztunków do rzeczy rycerskich mężkich od złota, srebra, kamieni drogich, także jedwabiów i inszych kosztownych materyi, także też od żelaza i rzemienia wielkość wielka; także szat mężkich i białogłowskich, materyi drogich

jako altembasów, złotogłowów, teletów, aksamitów; także futer rysiów, soboli, lampartów, bardzo kosztownych... Więc obicia roboty drugiej i materyi bogatych, także kobierców rozmaitych, także sukien drogich robionych i nierobionych jeszcze, w postawach niekrajanych. Więc płócien rozmaitych cudzoziemskich i domowej roboty. Więc rusznic, muszkietów, hakownic i inszej strzelby i przypraw do strzelby — także też w stajniach koni jezdnych i woźników w cugach domowego chowania, kupnych także i cudzoziemskich. Więc z obór folwarkowych bydeł rozmaitych i z cerkwi pateny i kielichy, którą to patenę u siebie p. Stadnicki nazywał talerzykiem srebrnym. Także w ziemnych lochach, sklepach i piwnicach win węgierskich, reńskich, kanarów, małmazyi, miodów, różnych gorzałek niemałą ilość, więc słonin, sadeł, masła, serów i t. p. A nawet kwatery od okien wymyślnej roboty, zamki od drzwi, także od skrzyń poździerali".[1])

Rejestr ten uzupełnia później ze swej strony Anna Tarnowska, której zabrano pyszną garderobę, letniki, szubki, płaszczyki, spódniczki, taszki, mantliczki, giezełka, fryzy, forboty, tuwalnie, czepce, mankiety — wszystko to z najdroższych materyi i bardzo wysokiej ceny — szkatułę pełną klejnotów, czterdzieści sznurów pereł, namiotki i płotki z drogocennych złocistych meteryi i ośm pościeli (t. j. kap i pokryć na łóżka i ławy) a mianowicie pościel srebrną, pościel we lwy haftowaną, pościel na siatce haftowaną i t. p. — co wszystko ceni sobie na 50,000 zł.[1]).

Rozbójnicza tłuszcza nie poprzestała na tem, co było w skrzyniach i szafach. Zdzierała z kobiet, co miały na sobie; „białogłowy nawet z odzieży zwłóczyli, tylko w koszulach, drugie niemal nago zostawiając". Wydzierano im kolczyki z uszu, a starej Korniaktowej dwa palce uciąć chcieli hajducy, bo nie mogła zdjąć prędko pierścieni bardzo kosztownych, z których jeden był ślubny z sygnetem; „ledwie uprosiła, aż pofolgowali", ale przy zdzieraniu tych pierścieni kilka ran „tłuczonych" odniosła.

Gdy to się działo, Korniakt wyskoczywszy z łóżka, nieubrany skrył się do małej izdebki i tam się zawarł mając przy sobie kilku wyrostków. Sabaci Stadnickiego, zajęci łupami, nie spostrzegli jego ucieczki, dopiero gdy już się uporali z uprzątnięciem skrzyń i skarbca, rzucili się za nim i niebawem odkryli schowek, Korniakt nie chciał się poddać; był pewien, że śmierć go czeka niechybna, gdy wpadnie w ręce Stadnickiego. Postanowił tedy bronić się do ostatniego tchnienia. Komora, w której się zamknął, była mocno opatrzona. Musiano jej tedy gwałtem dobywać. Oblężony bronił się do południa. Nawet kiedy poczęto do okien izdebki strzelać z działek, przez drzwi obsypywać ją gradem kul muszkietowych, słomę zapaloną pod drzwi podkładać i kiedy już trzech wyrostków ciężko zraniono — Korniakt trzymał się walecznie. Dostano go dopiero, gdy odkryto drugie wejście do izdebki od strychu. Szarpiąc i wlokąc go niemiłosiernie stawiono przed Stadnickim, który przez cały ten czas stał przed zameczkiem i wydawał rozkazy. Na widok jeńca Stadnicki kazał uderzyć w tryumf. Zabrzmiały kotły i trąby i rozległ się okrzyk zwycięski. Wyładowano wozy łupami i ruszono w drogę do Łańcuta. Korniakta ubrano w odzież jednego z pachołków. Posadzono go bez czapki na najnędzniejszą szkapę, jaka tylko wybrać można było, przypasano mu na pośmiewisko drewnianą pochwę od szabli i pod ostrą eskortą prowadzono wśrod szyderstw i obelg.

O ile wyprawiał się Stadnicki z Łańcuta milczkiem i chyłkiem, manowcami i nocą, o tyle powracał z Korniaktem w jasny dzień, wielkim gościńcem, z szumną paradą, nie mijając żadnego miasteczka. Uszykował wojsko swoje w pułki i szeregi, kazał rozwinąć chorągwie, bić

---

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 361, str. 237-252.
[2]) Akta grod. przemyskie, t. 323, str. 48-51.

w kotły i trąbić fanfary, a armaty puścił środkiem kolumny.

Tak stanął pod Radymnem.

Tu wezwał do siebie komendantów oddziałów, setników i dziesiętników i zażądał, aby każdy, kto co złupił w Sośnicy, nie tając najmniejszej rzeczy, złożył na majdan.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Z komory celnej.** Na warszawskiej komorze celnej wykryto pewne malwersacye przy opłatach celnych, mianowicie podstawiano paki z innymi towarami, na których znaki były łudząco podobne do znaków, zamieszczonych na pakach z przedmiotami, podlegającemi znacznie wyższej opłacie celnej. Trwało to czas dłuższy. Winowajcy zbiegli za granicę. Kilku urzędników za nieuwagę przeniesiono na inne komory celne. Śledztwo prowadzi się w dalszym ciągu, gdyż jest w podejrzeniu służba „arteli", bez której pomocy nadużycia tego rodzaju byłyby niemożliwe. Magazyny komory celnej są obecnie przepełnione licznemi transportami: tafelek terrakotowych, trzciny bambusowej, drzewa korkowego, maszynami i jak nigdy jeszcze w tak wielkiej ilości, wodami mineralnymi.

— **Ustępstwo dla pasażerów klasy 3.** Dotychczas na kolei Wiedeńskiej do kuryerskich pociągów № 5 i 6, przeznaczonych dla podróżnych w komunikacyi bezpośredniej z zagranicą, sprzedawano bilety klasy 3 tylko do stacyi Granica i zagranicę, do wszystkich zaś innych stacyi pośrednich biletów tych nie sprzedawano.

Obecnie naczelnik ruchu zawiadomił zarządy stacyjne, że sprzedaż tych biletów zostaje wznowiona do wszystkich stacyi postoju tego pociągu, jak również i do stacyi sąsiednich kolei o tyle, o ile będą wolne miejsca.

Do takiej zmiany, korzystnej dla pasażerów, przyczyniła się prawdopodobnie sprawa, jaką wytoczył kolei jeden z pasażerów, któremu kasa biletowa w Warszawie odmówiła sprzedaży biletu klasy 3 do Sosnowca na odchodzący pociąg kuryerski, pomimo że w wagonie klasy 3 w tym pociągu wolne miejsca były.

Pasażer wykupił z musu bilet klasy 2, ale zarazem pozwał kolej o zwrot różnicy ceny biletu między klasą 2 a 3, w kwocie rb. trzech. Sąd sumę tę pasażerowi przyznał i skazał kolej na zwrot kosztów w sumie rb. 10. Ażeby na przyszłość spraw takich uniknąć, kolej Wiedeńska zaprowadzony zwyczaj zmieniła.

— **Udaremnione oszustwo.** Przed paru dniami do filii warszawskiej Petersburskiego Banku międzynarodowego przy ul. Mazowieckiej przybył jakiś Ormianin i złożył dwa dublikaty frachtowe na wysyłane do Odesy skóry z żądaniem wypłacenia mu 14,000 rubli. Bank frachty przyjął i Ormianin obiecał przyjść za dni kilka aż nadejdzie z Odesy zawiadomienie, że towar został odebrany i suma 14 tysięcy rubli wpłynęła. Jakoż po kilku dniach bank tutejszy otrzymuje avis, że skóry zostały wykupione.

Otrzymany przez Bank avis wydał się dyrekcyi podejrzany, zwrócono się więc do Banku Odeskiego telegraficznie z zapytaniem. Z Odesy nadeszła odpowiedź, że avis jest sfałszowany i że żadnych pieniędzy Bank za skóry nie odbierał.

Kiedy dzisiaj ów Ormianin przybył do Banku po pieniądze, został aresztowany przez policyę.

Pomysłowy oszust na razie odmówił wszelkich wyjaśnień.

— **Świętokradztwo.** W nocy dnia 7 b. m. jakiś niewykryty dotychczas złodziej okradł kościół św. Trójcy na Solcu. Skradziono sześć kielichów srebrnych i inne wartościowe przedmioty kościelne. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 700 rb.

Złodziej dostał się do kościoła za pomocą dobranego klucza.

— **Pożar Siewierza.** Z Sosnowca donoszą, iż w osadzie Siewierz w pow. będzińskim w niedzielę ubiegłą spłonęło targowisko końskie i bydlęce. Przeszło sto domów i zabudowań gospodarczych padło pastwą płomieni. Mieszkańcy ich pozostali bez dachu.

— **Nowa kasa poż.-oszczędn.** Piotrkowski komitet gubernialny do spraw

drobnego kredytu udzielił pozwolenia na założenie w Łodzi Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego p. n. „Łódzka kasa pożyczek oszczędności.“ Kapitał zakładowy Tow. tworzy się z 50 rb. udziałów. Wysokość pożyczki jednej osobie wynosi 300 rb., a na zastaw wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych—100 rb.

— **Dochody kolei warsz.-wied.** Ostatni wykaz prowizoryczny dochodów brutto kolei warszawsko-wiedeńskiej za sierpień r. b. stwierdza, że dochody uczyniły 2,967,882 rb., podczas, gdy w tymże miesiącu r. z. dochody wyniosły rb. 2,486,686. Od 1 stycznia r. b. do końca sierpnia dochody, według wykazu prowizorycznego, uczyniły 20,848,827 rb.; za tenże okres roku zeszłego wykazano rb. 17,784,241.

— **Z rynku bawełnianego.** Z powodu panującej obecnie w Ameryce niepogody cena bawełny amerykańskiej podniosła się nieco. Podniosła się również cena bawełny rosyjskiej.

Mimo to jednak fabrykanci łódzcy nie czynią znaczniejszych zakupów w obawie, aby rewolucya w Chinach, wojna turecko-włoska, nieurodzaj w Rosyi i ogólny brak gotówki nie wpłynęły ujemnie na pokup materyałów bawełnianych.

ZAGRANICZNA.

* **Cholera w Trypolisie.** Z Malty donoszą, że stan zdrowotny w Trypolisie pogarsza się z każdym dniem. Na ulicach leży masa niepogrzebanych trupów. W ostatnich dniach spadło kilka gwałtownych deszczów, które zapowiadają zbliżanie się pory deszczów, co jeszcze bardziej utrudni operacye wojenne.

* **O Marokko.** Z Paryża donoszą: Włochy i Rosya, jako mocarstwa podpisane na akcie w Algesiras, oświadczyły zgodę z traktatem francusko-niemieckim w sprawie Marokka.

Sułtan marokański oświadczył, że przyłącza się do traktatu francusko-niemieckiego.

* **Dyzlokacya wojsk w Austryi.** Ministeryum wojny w Wiedniu ogłasza dane o zamierzonych zmianach w garnizonach nad granicą włoską. Zmiany dojdą do skutku na wiosnę roku 1912. Powiększenie garnizonów pogranicznych jest znaczne, mianowicie: 11 batalionów piechoty, 6 bateryi ciężkich haubnic, oraz sztab brygady.

* **Katastrofa w Inowrocławiu.** (Kujawy pruskie). Na południu miasta zarysowała się nagle trzypiętrowa kamienica, znajdująca się pomiędzy świeżo konsekrowanym kościołem Matki Boskiej, a starym kościołem.

Pod kamienicą pokazał się wielki otwór, przez który widać kotłującą się wodę, dochodzącą z salin podmiejskich.

Kamienica do rana prawdopodobnie runie.

Policya usunęła mieszkańców nietylko z zagrożonego bezpośrednio domu, ale i z sąsiednich, którym również grozi niebezpieczeństwo.

Istnieje uzasadniona obawa, że skutkiem podminowania miasta przez wodę, idącą z salin, powtórzyć się może katastrofa z przed 2 lat, przeciwko czemu zresztą władza żadnych wystarczających środków nie przedsięwzięła.

Ludność katolicka bardzo zaniepokojona o los nowego kościoła który także jest zagrożony. Miejsce katastrofy obstawiono wojskiem.

* **Nowy gabinet austryacki.** W Wiedniu utworzony został nowy gabinet, pod prezydencyą hr. Stürgkha. Nowy rząd zapowiedział bezwzględną życzliwość dla parlamentu i zupełną bezpartyjność w stosunku do narodowości austryackich.

* **Burza na morzu Północnem.** W nocy d. 7 b. m. na morzu Północnem szalała burza. Wyrządziła ona niesłychane szkody na wybrzeżach. Na falach pływają szczątki okrętów. Żaden okręt nie wypłynął na morze. Połączenie z Danią przerwane. W miejscowościach nadbrzeżnych fale szły tak wysoko, że mieszkańcy musieli szukać schronienia na dachach domów.

W całej Danii szalał huragan. Na zachodniem wybrzeżu Jutlandyi nastąpiły wylewy. Komunikacya telegraficzna przerwana w wielu miejscowościach.

* **Druga szkoła nauk politycznych.** W Krakowie otwarto drugą szkołę nauk politycznych o kierunku postępowym.

* **Trzęsienie ziemi w Transwaalu.** W Johannesburgu transwalskim nastąpiło trzęsienie ziemi. Zapadła się kopalnia „Primroza“, zasypując żywcem dwustu górników. Ratunek na razie niemożliwy i niema nadziei ocalenia zasypanych. Zachodzi obawa dalszych wstrząśnień.

* **Nowi kardynałowie.** „Osservatore Romano“ donosi, że papież postanowił zwołać tajny konsystorz 27 i publiczny dn. 30 listopada i zamianuje nowych kardynałów i biskupów. Purpurę kardynalską ma otrzymać 17 dostojników Kościoła, mianowicie: Cosy Macho, arcybiskup w Valladolid, Faleonis, delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych, Granito di Belmonte, dawniejszy nuncyusz w Wiedniu, Vico, nuncyusz hiszpański, Farley, arcybiskup nowojorski, Bourne, arcybiskup westminsterski, Baurer, arcybiskup ołomuniecki, Amette, arcybiskup paryski, O'Connell, arcybiskup bostoński, Dubillard, arcybiskup w Chambéry, Nagl, arcybiskup wiedeński, Raverie de Cabrières, acybiskup w Montpellier, Bisletti, majordomus papieski, Lugari, asesor kongregacyi św. obrządków, Pompili, sekretarz kongregacyi koncylium, O. Billot z zakonu Jezuitów, O. van Rossum z zakonu Redemptorystów.

Kollegium kardynalskie składa się obecnie z 27 Włochów i 18 przedstawicieli innych narodów; wskutek nowych nominacyi należeć doń będzie 34 Włochów i 28 cudzoziemców.

* **Połączenie zakonów Kapucynów i Franciszkanów.** „Köln. Ztg.,“ a za nią „N. Fr. Presse“ otrzymały z Rzymu wiadomość o zniesieniu zakonu Franciszkanów. Ma być wydany dekret papieski, który połączy zakony Kapucynów i Franciszkanów w jeden zakon Kapucynów. Generał Franciszkanów, Niemiec Scholler, został usunięty.

* **Polak admirałem austryackim.** Świeżo został mianowany admirałem marynarki austryackiej wiceadmirał, Juliusz Ripper. Urodził się on w r. 1847 w Podgórzu, gdzie ojciec jego, Franciszek, właściciel Ludwinowa, miał wielkie zakłady przemysłowe. Ripperowie pochodzili ze starej rodziny niemieckiej, która przed przeszło 100 laty przesiedliła się tutaj z Morawii, a z czasem spolonizowała się zupełnie. Ripperowie uważają się za Polaków. W marcu b. r. obchodził nasz rodak jubileusz 50-letniej służby wojskowej i przy tej sposobności cesarz odznaczył go orderem żelaznej korony I klasy. Cała prasa niemiecka, w pierwszym rzędzie fachowa wojskowa, podnosiła wtedy niepospolite zasługi admirała Rippera, który, wstąpiwszy w szeregi marynarki w r. 1861, jako 14-letni chłopiec, przez cały czas swej 50-letniej służby spełniał z niezwykłą sumiennością swoje obowiązki. Zwłaszcza w dziedzinie walki torpedowcami jest admirał Ripper uznany za pierwszorzędną powagę i ma wiele mówiący przydomek „Torpedoderwisz.“

2.

Trypolis i okolice.

(*Dok.*)

Drugą klasę Senussich stanowią rolnicy. Znaleźć ich można przeważnie w większych oazach, jak w Lebie, Marzuku, Dżagubie. Rolnik taki posiada gaj palmowy i kawałek pola, żyje z daktyli i zbiorów. Sam nie pracuje, tylko wydaje rozkazy, pracę spełniają jego dzieci i żony. Podejmuje często krótkie podróże, cztero i pięciodniowe, aby razem z sąsiadami sprzedać korzystniej produkty. Jest fanatycznym islamitą, lecz do walki porwałby się tylko wtedy, gdyby szło o obronę jego mienia. Trzecia klasa składa się z koczowników, posiadających trzody, którzy z wielbłądami i owcami wędrują setki mil szukając paszy i u ludności osiadłej małą cieszą się sympatyą. Są to niebezpieczni wojownicy, zaopatrzeni w dobrą broń i wielkie zapasy amunicyi, łatwo porywają się do boju i wtedy ukrywają żony, dzieci i trzody w miejscu bezpiecznem, sami zaś ruszają w pole i pędzą jak samum przez pustynię. Nie wiele trzeba, aby tych nomadów podbuntować przeciw chrześcijanom. Z drugiej strony momentem, który popycha ich do walki, jest raczej żądza zysku, niż zapał religijny.

Miasto Trypolis stanowi klucz i najważniejszy punkt całego kraju. Leży ono na skrawku ziemi, stanowiącej granicę między obu Syrtami. Od strony morza Trypolis przedstawia malowniczy widok; dokoła jest otoczony murami; od strony za-

Wojna.

„Nowa Gazeta“ taką daje charakterystykę Włoch w obecnej wojnie.

„Wojna, prowadzona przez Włochy w Trypolitanii, jest pozbawiona wszelkiego pozoru prawnego, ludzkiego powodu. Na podobieństwo korsarskich rozbojów w wiekach przeszłych, Włosi napadli na słabo zapezpieczoną prowincyą turecką, pod gradem armat z okrętów ustawionych na wybrzeżu, zajęli kilka miast portowych i wązki pas ziemi nad morzem, nie szerszy nad kilka kilometrów. Posiadanie owładniętych przeważną siłą punktów bynajmniej jeszcze nie jest zapewnione. Włosi natknęli się na zaciekły i nieoczekiwany upór ze strony miejscowej ludności arabskiej i garstki wojsk tureckich, znajdujących się w kraju. Straty ponoszą wielkie w ludziach i każdą piędź ziemi zdobywać muszą z największym wysiłkiem. Ostatnie walki, toczone w końcu zeszłego miesiąca, rozchwiały teraz zupełnie błędne mniemanie początkowe, według którego zabór Trypolisu przez Włochy wydawał się rzeczą łatwą. Dziś każdy rozumie, że zdobycz będzie kosztowała ich masę ofiar w ludziach i pieniędzy.

„Tymczasem posiadanie Trypolisu przez Włochy może być nazwane co najwyżej rozpoczęciem blokady, którego skutek będzie stwierdzony dopiero w przyszłości. Czują to przedewszystkiem sami Włosi, więc pragną czemprędzej nadać bandyckiej ekspropriacyi jakiś tytuł prawny lub przynajmniej jakąś przyzwoitą nazwę, znajdującą się zawsze pod ręką w eleganckim słowniku dyplomacyi. Liczą na to, że Europa, która w błogim spokoju przygląda się dotychczas zuchwałości nowoczesnych piratów, zaaprobuje z pewnością wszystkie środki, jakie zastosują dla wyciśnięcia na ich ohydnej robocie stempla akcyi o podrobionym chociażby charakterze międzynarodowym. W niedzielę król Wiktor Emanuel podpisał dekret, mocą którego kraje Trypolitanii i Cyrenaiki pozostają odtąd, nazawsze i całkowicie pod najwyższą władzą królestwa Italii. Administracya tych krajów urządzona będzie przez odpowiednie prawodawstwo, do czasu wydania którego interesy i szczęście ludów tam zamieszkałych będą regulowane przez rozporządzenia królewskie.“

Dekret ten — umotywowany odpowiednio — włoski minister spraw zagranicznych rozesłał natychmiast telegraficznie do rządów europejskich, chcąc zapewnić Włochom stan posiadania w Trypolitanii i skłonić opinię na swoją stronę. Komunikat ten jest pełen obłudy i sprzeczności.

---

chodniej widać cytadelę, po wschodniej wznoszą się mury zamku hiszpańskiego, pochodzącego z pierwszej połowy XVI stulecia, kiedy to Hiszpania zajęła Trypolis. Trypolis jest znacznie mniejszy od innych stolic północno-afrykańskich, ma bowiem zaledwie około 50 tysięcy ludności, złożonej z mahometan pochodzenia tureckiego i arabskiego, murzynów wszystkich szczepów północnej Afryki. W mieście znajduje się nadto znaczna ilość Maltańczyków i Żydów. Pierwsi, w liczbie około 4 tysięcy, stanowią największy zastęp ludności europejskiej. Włochów jest około 600. Greków około 100, z innych narodowości po kilku przedstawicieli. Wśród tej mieszaniny typów i ras uderzają stosunkowo znaczne zastępy wojsk, stojących załogą w mieście.

Najbardziej „europejsko“ przedstawia się w Trypolis ulica, prowadząca w stronę morza, przecinająca miasto. Po obu jej stronach wznoszą się budynki typu europejskiego. Inne ulice miasta są wązkie i niebrukowane. Budowli monumentalnych Trypolis nie posiada. Jedyne dzieło sztuki stanowi pomnik, pochodzący z czasów rzymskich, mianowicie łuk tryumfalny Marka Aureliusza, zbudowany z białego marmuru, zachowany jest dość dobrze; napis jest jeszcze czytelny. W pałacu hiszpańskim pomieszczone są ministerya, najwyższy sąd i izba handlowa. Gmach jest trzypiętrowy i obejmuje wielką przestrzeń kwadratową. Z górnego piętra rozpościera się wspaniały widok od północy na morze, od wschodu na oazę, a na południe na miasto.

„Czytając ten dokument—pisze „Nowa Gazeta“ — zdaje się, że mamy przed sobą jakieś błazeństwa neapolitańskiego pulcinella, a nie poważny komunikat ministeryalny, którym się zajmować będą gabinety. Tyle obłudy, cynizmu i szarlataneryi, tyle pogardy i lekceważenia wszystkich zasad etyki i zdrowego sensu ludzkiego, trudno byłoby znaleźć w jakimkolwiek zbiorniku bezdennej nikczemności i głupoty.“

Tak dobijają się Włochy posiadania Trypolisu na drodze dyplomatycznej. Ale i to z niezbyt wielkim skutkiem. „Neues Wiener Tageblatt“ otrzymał z wiarogodnego źródła wiadomość, że mocarstwa nie mogą odpowiedzieć rządowi włoskiemu na komunikat w sprawie aneksyi Trypolitanii, gdyż obowiązane są zachować surową neutralność, Austro-Węgry będą w każdym razie popierały dążności pokojowe.

Tymczasem na placu boju Włosi ponoszą coraz nowe klęski. Telegramy doniosły, że Turcy odebrali Włochom Dernę. Trypolis jest coraz bardziej ścieśniony i otoczony przez wojska tureckie. Linia obronna Włochów w Trypolisie kurczy się z dniem każdym i Turcy zbliżają się wciąż do miasta. Trypolis jest już właściwie miastem oblężonem. Włosi nie chcieli grzebać pomordowanych Arabów: rozkładające się trupy zatruły powietrze. Wśród wojska i ludności grasuje cholera. Generał Caneva mieszka w cytadeli, która jest silnie obwarowana. Towarzyszy mu tam generał dywizyi. Generała Caneva nie widziano jeszcze ani razu w dzielnicach, do którychd olatują bomby. Nic dziwnego, że przy takiem kierownictwie wojsko jest zdemoralizowane. Korespondenci angielscy zapewniają zgodnie, że niema żadnych widoków, aby Włosi wychylili się po za Trypolis i zaczęli jakąkolwiek akcyę zaczepną. Wolą mordować ludność bezbronną.

Do Konstantynopola nadchodzą świeże wiadomości o zwycięskich bitwach, jakie stoczyli Turcy pod Derną i Tobrukiem. Z Trypolisu donoszą, że Turcy stale niepokoją Włochów, a w mieście szerzy się cholera w zastraszający sposób.

Potwierdza się wiadomość o zdobyciu Derny przez Turków pod dowództwem Enwer-beja. Przy tej sposobności miano wziąć do niewoli trzy pułki włoskie. Porta rozesłała tę wiadomość do wszystkich ambasad.

Pod Tobrukiem Arabowie zaatakowali Włochów, którzy cofnęli się, zostawiając 200 zabitych.

Nie mogąc zwyciężyć nieprzyjaciela, Włosi mszczą się na bezbronnej ludności arabskiej, mordując bez litości kobiety

---

Z Trypolisu prowadzą liczne drogi karawanowe w głąb kraju. Przybycie lub wymarsz karawany stanowią w mieście wypadek dnia. Karawany, obejmujące częstokroć po tysiąc wielbłądów, przywożą z głębi kraju wszystkie produkty tamtejszego handlu, kość słoniową, pióra strusie, skóry częstokroć i niewolników, którymi uprawia się dotąd surowo zakazany ustawami handel.

Największą doroczną uroczystość obchodzi Trypolis w miesiącu lutym. Wówczas bowiem staje pod miastem, stanowiącem niejako punkt zborny, olbrzymia, karawana pielgrzymów, dążących z zachodnich krajów Afryki do Mekki, poczem z pod bram miasta wyrusza pochód na 10—15 tysiącach wielbłądów na świętą pielgrzymką. Z zachodu przynoszą pielgrzymi do Trypolisu różnego rodzaju towary (jedwab, pióra, wosk, skóry i t. d.) które zamieniają tam na wyroby europejskie. Ze wschodu zabierają z sobą olej, szale kaszmirowe, drogie kamienie i t. d. Zwyczajny ruch handlowy miasta ożywia się w dni targowe, we wtorki i piątki.

Od strony wschodu i południa ciągnie się pod miastem żyzna i gęsto zaludniona oaza Muschia, której las palmowy widać już od strony morza. Oazę otacza pas ławic, poprzecinanych dolinami bez wody, które przechodzą zwolna w step Dschefora. Dalej stopniowo wznosi się wyżyna, przechodząca znów w pustynię Sahary.

---

i dzieci, albo związanych i obezwładnionych więźniów.

Parlament angielski poruszył tę sprawę w specyalnej interpelacyi. Rząd odpowiedział na tę interpelacyę, że nie otrzymał od swego konsula z Trypolisu wiadomości urzędowej o okrucieństwach Włochów. Otóż teraz takie wiadomości rząd otrzyma, gdyż trzech korespondentów angielskich pod przysięgą zeznało o nieludzkich okrucieństwach żołnierzy włoskich nad Arabami.

Na komunikat włoski o aneksyi Trypolisu, rząd turecki odpowiedział notą, rozesłaną do mocarstw. W nocie tej Turcya protestuje przeciwko ogłoszonej przez Włochy aneksyi Trypolisu, uznaje aneksyę i faktycznie i pod względem prawnym za bezcelową, w końcu oświadcza, że proklamacya włoska narusza zagwarantowaną przez umowy nietykalność terytoryum tureckiego.

Rewolucya w Chinach.

Nadeszły wiadomości, że rewolucyoniści zdobyli Pekin i że dwór cesarski uciekł ze stolicy. Dotąd niema potwierdzenia tych wiadomości. W każdym razie pewnem jest, że Pekin odcięty jest od świata i że przestrach ogarnął sfery rządzące. Wiele księżniczek i dam z rodzin dygnitarzy schroniło się w dzielnicy europejskiej, do której napływają też ciągle błagający o przytułek Mandżurowie. Nowomianowany komisarz cesarski i wódz naczelny wojsk północnych, Czangszautsen, ten sam, który inscenizował bunt wojskowy na północy i groził dworowi atakiem na Pekin, o ile żądania wojska nie będą bezzwłocznie spełnione, będzie się układał z rewolucyonistami nad Jangtse.

Upadek dynastyi uważany jest za nieunikniony.

W Mukdenie policya chińska została rozpuszczona. Na jej miejsce utworzono policyę mandżurską. Nowe wojska usunięto z miasta. Ochrona spokoju powierzona została oddziałowi mandżurskiemu, złożonemu z 5 tysięcy ludzi.

Do Mukdenu przybywają tłumy uciekających z południa, przeważnie udają się one dalej na północ.

„Agencya Reutera“ donosi, iż w nocy d. 7 b. m. przeszło 100 wozów z dobytkiem cesarskim opuściło Pekin w kierunku wschodniej Mongolii. Dnia 8 b. m. rano 200, co znakomitszych Mandżurów przedarło się konno w tym kierunku.

Prasa wnioskuje, iż depesza „Reutera“ o wywiezieniu dobytku cesarskiego z Pekinu jest potwierdzeniem ucieczki dworu pekińskiego.

Wszystkie połączenia kolejowe z Pekinem znajdują się w rękach rewolucyonistów.

Wicekról Nankinu odebrał sobie życie.

Cała flota admirała Sa przeszła na stronę rewolucyonistów. Admirał uciekł.

Wśród armii, wysłanej do Fyntaj, głównej stacyi w pobliżu Pekinu, rozpoczęło się wrzenie rewolucyjne.

Armię ściągnięto do wewnątrz miasta cesarskiego; zaopatruje się ona w żywność. Oczekiwany jest atak dwudziestej dywizyi na Pekin. Komunikacya po linii hańkouskiej utrzymywana jest tylko na odległość 36 wiorst od Pekinu.

Izba konstytucyjna przyjęła wszystkie żądania wojsk szanduńskich, odkładając jednak ogłoszenie Chin za federacyę do chwili otrzymania zgody pozostałych prowincyi. Decyzya ta usankcyonowana została ukazem cesarskim.

Izba konstytucyjna wybrała Juan Szikaja na prezesa rady ministów. W izbie pozostało około 40 posłów, reszta udała się do domów pod wpływem wzrastającej w Pekinie paniki.

Hotel w dzielnicy poselskiej i misye przepełnione są rodzinami dygnitarzy chińskich.

KALENDARZYK.

Listopad.

11	Sobota	Marcina B. W.
12	**Niedziela**	Marcina P.
13	Poniedziałek	Dydaka W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.